

JAN CZOGAŁA

ur. 1938; Katowice



Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, PRL
Słowa kluczowe	Świdnik, PRL, WSK Świdnik, praca w WSK Świdnik, praca na stanowisku dyrektora, przynależność do partii

Objęcie stanowiska dyrektora Ośrodka Badawczo-Rozwojowego w WSK Świdnik

W tym czasie był konstruowany śmigłowiec Mi-2M. To była taka, bym powiedział, zagrywka Rosjan, żeby ich licencyjny śmigłowiec Mi-2, który był produkowany, zrobić w konstrukcji trochę większy kadłub, żeby mógł pomieścić większą ilość pasażerów, no ale miał ten sam układ napędowy, czyli, jakbym powiedział, chciano zrobić z syrenki mercedesa. Zrobić ładny kadłub, ale silnik zostawić tej syrenki i układ napędowy. No, to mogło nie wyjść. Ja byłem głównym oponentem tego, zacząłem bardzo ostro torpedować ten cały projekt. To się bardzo spodobało, było na rękę może kierownictwu, bo nie bardzo im ten wyrób pasował też. No i tak samo w Zjednoczeniu, gdzie szefem został taki pan Kuczyński, bardzo mądry człowiek, syn oficera przedwojennego z Grodna. I ukształtował się taki zespół w ówczesnym Zjednoczeniu, właśnie dyrektor Kuczyński, w Mielcu też dyrektor, w Rzeszowie. Bo był ten moment taki, że lotnictwo przez Gomułkę było stłamszone, miało być nawet rozwiązane, cały ten przemysł lotniczy. I po tym gomułkowskim okresie, za Gierka to wszystko zaczęło po prostu, bym powiedział, pęcznieć. Trafiliśmy na dobry moment, żeby pewne takie perspektywiczne sprawy wygrywać. Podjęto moją tę akcję torpedowania tego projektu Mi-2M, no ale coś za coś. [Dla] mnie ten mundur, bym powiedział, był za ciasny. Moje poglądy, moje wypowiedzi, ciągle podpadałem, w tym wojsku też. No, ten gorset był mi za ciasny, no i wszelkich możliwości szukałem, żeby się z tego wojska wyrwać. Nawet napisałem o zwolnienie, nie było mowy o tym. Szukałem nawet, nie ukrywam, na drodze lekarskiej dojścia. Pamiętam, niedaleko kurii biskupiej był na dole taki budynek, tam była poradnia psychologiczna, nawet tam chodziłem, żeby jakoś się wyrwać z tego wojska, ale mi się to nie udało. Ale po moich działaniach w kierunku storpedowania tego projektu Mi-2M i dokumentowania tego wszystkiego, zaproponowano mi o dziwo [stanowisko] szefa OBR-u, Ośrodka Badawczo-Rozwojowego. No, ja byłem oficerem, powiedzieli – nie ma problemu, będziemy starali się o urlopowanie. No to już była dla mnie święta sprawa, no bo już

miałem szansę jednak się z tego gorsetu wojskowego wyrwać. No i udało się to. Dostałem nominację na szefa OBR-u.

Oczywiście, żeby zostać szefem OBR-u, nie można byłoby być bezpartyjnym, trzeba było być partyjnym, no to wcześniej do partii wstąpiłem w wojsku. Notabene, mogę powiedzieć, że PZPR był bardziej demokratyczny niż obecne PiS i PO, bo tam jeszcze można coś na zebraniu było powiedzieć, tutaj już nie widzę, żeby jakieś były tego typu zebrania. To jest mój pogląd po prostu. To są bardziej, ja bym powiedział, przywódcze partie, niż tamto było, bo tam to jeszcze można coś było powiedzieć na plenum, na zebraniu, pogadać. Nic to nie znaczyło, ale można było. A teraz już nie, nie słyszę, żeby jakieś zebrania były, ktoś sobie mógł tam pogadać, coś powiedzieć. Bez tego wstąpienia [do partii] bym na pewno nie uzyskał [stanowiska]. Dla mnie priorytetem było wyrwać się z wojska po prostu. To mi się udało, zostałem urlopowany.

Data i miejsce nagrania	2014-01-22, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"